

Remigiusz Kasprzycki 

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

PLAMY NA HONORZE PRZEDWOJENNE DEZERCJE OFICERÓW WOJSKA POLSKIEGO

Abstract

HONOR DISGRACED:

PRE-WORLD WAR II DESERTIONS OF POLISH ARMY OFFICERS

During the Interwar period, desertions plagued the Polish Army. Many officers were counted among the thousands of rank-and-file soldiers who deserted prior to 1939. The desertion of officers was the most shocking of all peacetime abandonments, as they were supposed to be patriotic leaders of the men under their command. Officers deserted for myriad reasons, including fear of prosecution for illicit behavior, such as theft, and the discovery of cooperation or collusion with foreign agents. Of all the officer desertions during this period, the most spectacular took place in 1930 when Major Stanisław Krauss defected to Belgium and France. In 1934, a French court sentenced him to 5 years in prison for spying on French forces for Germany. The trial hit press headlines worldwide.

Key words: Polish Army, desertions, officers

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie, dezercje, oficerowie

Przed wybuchem II wojny światowej z Wojska Polskiego (WP) zdezerterowało kilka, a podczas wojny polsko-bolszewickiej nawet kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Wielu z nich zbiegło przede wszystkim do państw graniczących z Polską. Z Niemiec i Czechosłowacji dezercjerzy przedostawali się dalej. Uciekinierzy trafiali do Belgii, Francji, Holandii i Włoch. Niektórzy, z niemieckich portów lub z Wolnego Miasta Gdańska, wypływali do Ameryki Północnej albo Południowej. Na podstawie zachowanej i niepełnej dokumentacji Wojskowego Biura Historycznego (CAW-WBH), czyli byłego Centralnego Archiwum Wojskowego, niemożliwe jest ustalenie dokładnej liczby zbiegłych żołnierzy, którzy odbywali zasadniczą służbę wojskową. To samo dotyczy oficerów, którzy zdezerterowali z WP

w trakcie konfliktu zbrojnego z Rosją Sowiecką, a także w latach 20. i 30. XX w. Warto zauważyć, że tylko w czasie wojny polsko-bolszewickiej odnotowano co najmniej kilkadziesiąt przypadków dezercji oficerów.

Celem artykułu jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jakie okoliczności skłaniały przedwojennych oficerów WP do dezercji, a także jaki miały one przebieg i jakie skutki. Interesowało mnie również, w jaki sposób władze wojskowe i prasa reagowały na takie wydarzenia.

Dezercje oficerów były ciosem dla wojska, albowiem oczekiwano od nich znacznie więcej niż od szeregowców. Oficer miał formować żołnierza-obywatela, który – jak pisał Janusz Odziemkowski – „będzie rozumiał konieczność i szlachetny charakter służby wojskowej”¹. Od oficera wymagano więc nie tylko przykładowego wychowania podwładnych w koszarach, ale także godnej postawy poza murami garnizonu. Płk Wiktor Batycki, szef Oddziału Ogólnego Sztabu przy Dowództwie Okręgu Korpusu nr VIII, porównując służbę księdza i oficera, stwierdził, że jeden i drugi mieli pozostawać cały czas wzorem². W utrzymywaniu autorytetu wśród żołnierzy miała pomagać oficerowi nieprzerwana, wręcz fanatyczna praca³. Budowanie autorytetu w oczach podwładnych nie należało do łatwych. Poważnym problemem, zwłaszcza w latach 20. XX w., było nadużywanie przez oficerów alkoholu, na co zwrócił uwagę, *nota bene* piszący z wielką sympatią o przedwrześniowej armii, Franciszek Kusiak⁴. Przedwojennym WP wstrząsały także liczne przestępstwa korupcyjno-gospodarcze, w które zamieszani byli często wysocy rangą oficerowie. Przykładem może tu być proces gen. Michała Żymierskiego w sprawie dostawy masek gazowych firmy Protekta w 1927 r., a także afery komisji poborowych, w które wnikali się oficerowie pracujący w Powiatowych Komendach Uzupełnień. Mimo że oficerowie byli takimi samymi ludźmi, ze wszystkimi słabościami charakteru, jak pozostali żołnierze, w przedwojennych publikacjach autorzy moralnych wskazówek nawet nie dopuszczali możliwości, aby dezercja mogła dotyczyć tego środowiska. W opublikowanej książce *Nauka o powinnościach żołnierza* mjr Marian Porwit nie rozróżnił skutków moralnych dezercji oficera i szeregowego żołnierza. W swoich etosowych rozważaniach o służbie wojskowej uznał *ex aequo* „zdradę” i „dezercję” za najbardziej karygodne czyny żołnierza⁵. W jego opinii przestępstwa te w szczególny sposób hańbiły oddział dezentera, kalaly także tradycje i dzieje pułku.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej z WP w różnych okolicznościach zdezerterowało co najmniej kilkudziesięciu oficerów, a wielu nie stawiało się do wojska. Postawa ta z pewnością była niemałym zaskoczeniem dla władz wojskowych i patriotycznie nastawionej części społeczeństwa. Ludzie ci w większości bowiem wywodzili się z polskiej inteligencji.

¹ J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 35.

² W. Batycki, *Rozwój poglądów na karność wojskową w armiach nowożytnych*, Toruń 1927, s. 54.

³ M. Porwit, *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*, Warszawa 1935, s. 116.

⁴ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 184-191.

⁵ M. Porwit, *Nauka o powinnościach żołnierza*, Warszawa 1927, s. 94.

Wydawało się, że powinni byli mieć świadomość, na czym polega obrona niedawno odrodzonej ojczyzny. Dnia 26 października 1920 r. z armii zbiegł lekarz ppor. Bronisław Frankowski⁶. Na początku 1920 r. Sąd Wojskowy w Krakowie zajął się natomiast sprawą ppor. Jana „Ślepowrona” Wyspiańskiego, prawnika ze Lwowa, który 30 września 1919 r. nie zgłosił się do wojskowego punktu zbornego⁷.

Wśród odnotowanych dezercji podczas tej wojny zdarzały się również zbiorowe ucieczki oficerów. Do takiego wydarzenia doszło 29 czerwca 1920 r. w Zarudziu koło Starokonstantynowa. Z poznańskiego baonu wartowniczego zbiegło trzech oficerów w niewiadomym kierunku⁸. Również od połowy września 1920 r. poszukiwano por. Zygmunta Rowińskiego i ppor. Jana Sawickiego, którzy zbiegli z obozu ćwiczebnego VI Armii w Jarosławiu⁹. Niewykluczone, że wielu oficerów nie wytrzymało wojennego trudu i napięcia.

Nie wszyscy jednak byli ofiarami syndromu pola walki. Podczas wojny polsko-bolszewickiej okazało się, że zbiegli oficerowie z dala od linii frontu dopuszczali się pospolitych kradzieży – i nie były to przypadki jednostkowe. Mający stanowić przykład patriotyzmu, uczciwości i wiernej służby oficerowie defraudowali pieniądze, często z przekonaniem, że w wojennym zamęciu nie poniosą odpowiedzialności karnej. W lutym 1920 r. I dyon żandarmerii ścigał ppor. Józefa Springa z 49 pp, który nosząc dystynkcje kapitana, pobrał w intendenturze 18 Dywizji Piechoty 400 000 marek polskich zaliczki, po czym nie powrócił do swojego oddziału¹⁰. Miesiąc później w Nowym Targu aresztowano ppor. Edwarda Czerwińskiego-Zawiszę, któremu przedstawiono zarzuty malwersacji finansowych¹¹. W trakcie eskortowania ppor. Czerwiński-Zawisza zbiegł z pociągu. Prawdopodobnie na skutek defraudacji pod koniec czerwca 1920 r. z poznańskiego baonu wartowniczego uciekło trzech podporuczników, w tym jeden pełniący funkcję oficera kasowego. Intensywnie poszukiwano ich w całym kraju¹². Najczęściej jednak wszystkich oficerów, którzy dopuścili się przestępstw, należało już szukać poza granicami Polski.

Nie mniejsze inklinacje złodziejskie wykazywali kandydaci na oficerów. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej dezertowali z pokaźnymi zasobami pieniężnymi podchorążowie.

⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie [dalej: KWPPK], sygn. 97, k. 1133, Pismo dotyczące zbiega ppor. Frankowskiego z 12 XI 1920 r.

⁷ ANK, KWPPK, sygn. 96, k. 1105, Odpis pisma Sądu Wojskowego Okręgu Generalnego w Krakowie z 28 II 1920 r.

⁸ ANK, KWPPK, sygn. 97, k. 105, Pismo kpt. Sokulskiego z 9 VII 1920 r.

⁹ Wojskowe Biuro Historyczne [dalej: CAW-WBH; byłe Centralne Archiwum Wojskowe], Samodzielny Referat Informacyjny [dalej: SRI], Dowództwa Okręgu Korpusu [dalej: DOK] II, sygn. I.371.2/A.24., nlb., List gończy za por. Zygmuntem Rowińskim i ppor. Janem Sawickim z 27.09.1920 r.

¹⁰ CAW-WBH, Oddziały Żandarmerii [dalej: OŻ], sygn. I. 375.1.119., nlb., Odpis meldunku z dnia 15.02.1920 r.

¹¹ CAW-WBH, OŻ, sygn. I. 375.8.62., nlb., Odpis pisma M.S. Wojsk. Oddział II Sztabu Głównego [dalej: O. II. Szt. Gł.] Sekcji Defensywy z 7.10.1920 r.

¹² ANK, Komenda Posterunku Policji Państwowej w Jasle, sygn. 99., nlb., Doniesienie Ekspozytury O. Inf. w Nowym Sączu z 17.07.1920 r.

W listopadzie 1920 r. ze 100 000 marek polskich uciekł z baonu zapasowego 64 pp chor. Władysław Jurczyk. W połowie lipca 1919 r. z Wojskowego Więzienia Śledczego w Krakowie zbiegł chor. Kazimierz Kołodziejczyk, który wcześniej zdezerterował z III baonu morskiego w Lubawie. Kołodziejczyk sfalszował dokumenty i w rodzinnym Krakowie pobrał na szkodę Banku Krajowego blisko 100 000 marek polskich. Tam go aresztowano, jednak dość szybko udało mu się wydostać ze wspomnianego więzienia¹³. Kołodziejczyk był doświadczonym żołnierzem, miał za sobą cały szlak w Legionach Polskich, a także w krakowskim 20 pp.

Do armii trafiali także oficerowie z zaburzeniami psychicznymi. W komisjach poborowych brakowało lekarzy psychiatrów, wielu chorób psychicznych nigdy nie zdiagnozowano, a pewne ujawniały się dopiero w trakcie służby lub w rezultacie wojennego stresu. Żołnierze uciekali także z tego powodu. Po zatrzymaniu i rozpoznaniu chorzy psychicznie dezterterzy nie podlegali sądownictwu polowemu. Zbiegów umieszczano w szpitalach psychiatrycznych, co nie zawsze stanowiło skuteczne zabezpieczenie. Osadzeni uciekali, a pozornie wyleczonych pacjentów zwalniano. Największe zagrożenie stwarzali psychopaci, którzy legitymowali się fałszywą dokumentacją i dysponowali bronią palną. Do takich należał rtm. Władysław Boruta-Kamiński, były adiutant gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza, który zbiegł ze szpitala psychiatrycznego w podkrakowskim Kobierzynie. W grudniu 1920 r. ostrzegano, że rotmistrz posiada fałszywą dokumentację i broń palną¹⁴.

Wojna polsko-bolszewicka pokazała, że do Rosji bolszewickiej rejterowali też krypto-komuniści, a także oficerowie będący szpiegami, którzy obawiali się dekonspiracji. Oficerowie będący agentami obcych wywiadów uciekali również do innych krajów. Na przełomie 1920 i 1921 r. na Litwę zdezerterował por. Edmund Gegendorf-Grodzki. Do ucieczki w tym samym czasie namówił jeszcze trzech pozostałych oficerów. Byli to kpt. Jaworski, kpt. Buczyński i ppor. Sławikowski. Por. Gegendorf-Grodzki przekazał wywiadowi litewskiemu niezwykle ważne informacje dotyczące struktur Polskiej Organizacji Wojskowej na Litwie, a także przygotowań do obalenia rządu litewskiego¹⁵. Przesłuchujący polskiego deztertera szef pionu wywiadu litewskiego kpt. Antanas Užupis uzyskał cenne i wiarygodne informacje, szczególnie że dezterter z Polski odpowiadał w armii gen. Lucjana Żeligowskiego za organizację sztabu.

Równie znaczącą kompromitację zaliczył wywiad polski w połowie kwietnia 1924 r. W tym czasie na Litwę zdezerterował por. Ryszard Grzybowski. Oficer ten był

¹³ CAW-WBH, SRI DOK II, sygn. I.371.2/A.24., nlb., Listy gończe za chor. Władysławem Jurczykiem i chor. Kazimierzem Kołodziejczykiem z 17.11.1920 r.

¹⁴ CAW-WBH, OŻ, sygn. I.375.1.112., nlb., Meldunek Wojskowego Referatu Inwigilacyjnego KGPP w W-wie z 18.12.1920 r.

¹⁵ T. Gajownik, *Litewskie służby specjalne w Polsce okresu Międzywojennego – Organizacja i funkcjonowanie*, [w:] *Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. A. Peplowski, A. Szymanowicz, współłudz. A. Gołębiowski, Wrocław 2010, s. 81.

pracownikiem wileńskiej ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Dostarczył Litwinom wyczerpujących informacji na temat metod operacyjnych polskiego wywiadu na Litwie, a także zdekonspirował agentów polskiego wywiadu, którzy działali w tym kraju. Wdzięczni Litwini obiecali tak cennemu dezenterowi w niedalekiej przyszłości wyjazd do Argentyny, zagwarantowali mu także niezbędne środki do życia¹⁶. Dezercja por. Grzybowskiego na Litwę na długi czas sparaliżowała działalność polskiego wywiadu w tym kraju. Z Litwy musiał uciekać m.in. por. Julian Niaz, który służył w tamtejszym 5 pp i jednocześnie współpracował z polskim wywiadem¹⁷.

Na dezercję na Litwę z pewnością nie decydowali się oficerowie WP, którzy byli informatorami tamtejszych służb specjalnych. Podobnie jak w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, dezercje były następstwem dokonanych wcześniej kradzieży, fałszerstw czy przywłaszczenia mienia wojskowego lub cudzego. Decyzje takie podejmowano spontanicznie i nieprzemyślanie. Do zbiegostwa na krótki czas oficerów skłaniało poczucie wstydu i strachu. W wielu wypadkach były to raczej kilkunastodniowe samowolne oddalenia z pułku, nie zaś trwałe porzucenia służby. Tak właśnie 4 lutego 1927 r. ocenił Wojskowy Sąd Okręgowy (dalej: WSO) nr III w Wilnie ucieczkę por. Olgierda Zajączkowskiego, który służył w 15 Detaszowanej Kompanii Łączności. Jego nieobecność trwała od 2 do 19 czerwca 1926 r. Por. Zajączkowski przywłaszczył kwotę 150 zł 65 gr, którą dowództwo wileńskiego okręgu wojskowego przekazało mu na remont budynków skarbowych. Oficerowi zarzucono również sfałszowanie faktur na nazwiska prywatnych przedsiębiorców, które to faktury oskarżony przedłożył księgowości wojskowej na zdefraudowaną kwotę. Por. Zajączkowski został natomiast całkowicie oczyszczony z zarzutu trwałej dezercji i szpiegostwa. Stąd wyrok WSO nr III okazał się dość niski. Oficer ten został skazany na rok więzienia, które wkrótce zamieniono na łagodniejszy tzw. dom poprawy¹⁸.

Dużą korzyść zagranicznym wywiadam przynosili dezenterujący oficerowie z wykształceniem technicznym. Przekazywali oni cenne informacje o rozbudowywanych umocnieniach, prototypach nowych broni, ulepszeniach konstrukcyjnych w czołgach lub samolotach. Dlatego też dezercja ppor. inż. Aleksandra Budziszowskiego do ZSRR na początku czerwca 1930 r. miała większe znaczenie niż dezercje kilkudziesięciu szeregowych, do których doszło w tym czasie w Polsce¹⁹. Niestety nie wiadomo, jak potoczyły się losy ppor. Budziszowskiego w Związku Sowieckim.

¹⁶ Idem, *Metody pracy operacyjnej litewskich służb specjalnych w Polsce po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 1, s. 24.

¹⁷ K. Paduszek, „Dwójkarska” przeszłość Stanisława Zaćwilichowskiego, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 25, s. 80-82.

¹⁸ CAW-WBH, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych [dalej: DS. MSWojsk.], sygn. I.300.58.299, s. 1-5, nlb., Wyrok WSO nr III. dot. por. Olgierda Zajączkowskiego z 4.II 1927 r.

¹⁹ CAW-WBH, O. II. Szt. Gł., sygn. I. 303.4.2510., nlb., Wyciąg z raportu bezpieczeństwa Dywiz. Żandarm. KOP L.1208/30 za czas od 1.06. do 30.06.1930 r.

Nieznane pozostają także losy i okoliczności dezercji w marcu 1929 r. kpt. Kazimierza Bolesławskiego z 37 pp, pełniącego wcześniej służbę w 11 baonie Korpusu Ochrony Pogranicza. Polacy dostali sygnały, że dezertjer był szczegółowo przesłuchiwany przez Sowietów. Wyjaśnienia nie przyniosła też dokładna kontrola przeprowadzona w dowództwie 37 pp. Z archiwum nie zginęły żadne tajne dokumenty. Motywów tej dezercji nie rozstrzygnęła również przeprowadzona w mieszkaniu kpt. Bolesławskiego rewizja. Jak raportowano, przeszukanie nie dostarczyło dowodów, że współpracował on z Sowietami²⁰.

Zagraniczne dezercje oficerów WP były nie tylko wynikiem długoterminowej współpracy z wywiadami obcych armii. Niekiedy wynikały z fatalnych decyzji życiowych, słabości charakteru, nawiązywania zażyłych relacji z niewłaściwymi osobami. Możliwe, że por. Ryszard Grzybowski w 1924 r. w ogóle nie uciekłby na Litwę, gdyby nie nawiązał romansu z agentką podstawioną przez Litwinów. Decyzję o zbiegostwie na Litwę oficer polskiego wywiadu podjął, kiedy po przebudzeniu zorientował się, że nie tylko nie ma obok niego kochanki, ale zniknęły także teczki polskich agentów personalnych, którzy działali na Litwie²¹. Na marginesie warto dodać, że upojną, a zarazem feralną noc z kochanką por. Grzybowski spędził w wileńskiej siedzibie ekspozytury polskiego wywiadu, co urągało wszelkim zasadom pracy wywiadowczej.

Okolicznościami sprzyjającymi dezercji oficerów były także narastające wśród kadry poszczególnych pułków konflikty. Dystans, ostracyzm i pogarda stosowane przez niektórych oficerów z kręgów ziemiańskich wobec kolegów z awansu społecznego wywodzących się ze środowisk robotniczych lub chłopskich także tworzyły fundament pod przyszłe zbiegostwo. Alienacji w kręgach oficerskich sprzyjało również uzyskanie informacji o negatywnym życiorysie przychodzącego do pułku kolegi. Niezbyt dobrą reputację miał skierowany do 3 pułku ułanów (dalej: pu) na początku października 1924 r. ppor. Andrzej Bobola. Do jego kolegów szybko dotarły wieści o nagabywaniu przez niego na dworcu w Rzeszowie żony jednego z oficerów sztabowych, a także o pobiciu wartownika. Za swoje przewinienia ppor. Bobola został aresztowany. Miał też pewne zalety: „ppor. Bobola dał się poznać z jednej strony jako dobry instruktor, bardzo dobry wykonawca o dużej energii, bardzo dużej ambicji pracy, stanowczości i inicjatywie”²². W dalszej części charakterystyki osobowości oficera podkreślono jednak wady ppor. Boboli: małą kulturę osobistą, jak pisano, nikłe wyrobienie towarzyskie, a także izolowanie się od kolegów.

Brak ogłady towarzyskiej ppor. Boboli dał o sobie znać dość szybko. Dnia 1 kwietnia 1925 r. w jednej z hotelowych restauracji w Królewskiej Hucie odmówiono mu stolika – wszystkie miejsca zarezerwowali Niemcy. Zirykowany wpadł w furję i do zgromadzonych

²⁰ CAW-WBH, DS. MSWojsk., sygn. I. 300.58.299, nlb., Meldunek Prokuratury przy WSO w Łodzi dot. kpt. Kazimierza Bolesławskiego z 30 XII 1929 r.

²¹ T. Gajownik, *Metody pracy...*, s. 24.

²² CAW-WBH, SRI DOK V, sygn. I.371.5/A.233, s. 1, k. 630, Raport dot. ppor. A. Boboli z 31.12.1925 r.

Niemców krzyczał: „wy niemieckie świny, nasrać wam do pyska”. Po próbie użycia broni został obezwładniony przez synów właściciela hotelu. Krewki i pijany oficer został przekazany policji, w której obecności miał wykrzykiwać, że jest oficerem, ale... bolszewickim (sic!)²³. Sprawa była poważna, a sam zainteresowany szybko uświadomił sobie konsekwencje swoich słów i czynów. W tej sytuacji 5 kwietnia zdezerterował do Niemiec, chociaż jeszcze kilka dni wcześniej trudno było go posądzać o proniemieckie sympatie. Jako zbiegły oficer był internowany przez kilka miesięcy, co w przypadku szeregowych dezertków z WP zdarzało się sporadycznie. Szeregowych żołnierzy, którzy szukali azylu w Niemczech, po przesłuchaniu zazwyczaj aresztowano na dwa tygodnie za nielegalne przekroczenie granicy. Po opuszczeniu więzienia niektórym pozwalano pozostać w Niemczech, innych relegowano na polską granicę. Ppor. Bobolę w październiku 1925 r. wypuszczono na wolność w Gliwicach. Niemcy nie dali mu jednak całkowitej swobody i skierowali go do Wrocławia²⁴. Dezertkerem jednak interesował się polski wywiad, z pewnością nie dlatego, że nazywał się tak samo jak polski święty.

Niewykluczone, że ppor. Bobola był także autorem listu, który w maju 1925 r. napłynął do korpusu oficerskiego 3 pu. W liście, utrzymanym w duchu komunistycznej agitacji, WP opisane zostało jako pasożytniczy wyzyskiwacz ludu pracującego miast i wsi. List nie tylko wykpiwał etos, tradycję i poczucie patriotyzmu oficerskiego, ale też dokładnie charakteryzował przywary wielu oficerów służących w pułku. Nieujawniający swojego nazwiska zbieg z 3 pu wyśmiewał m.in. pasję łowiecką jednego z oficerów pułku, stwierdzając: „Por. margrabia Possart z całym szwadronem, kilkakrotnie urządzał polowanie na obcym terenie, zamiast ćwiczeń w języku burżuazyjnym, bo w naszym to nazywa się kłusownictwem, razu jednego przechwycony przez leśniczego udał się w pokorę, jakże piękny był obraz – oficer polski przyłapany na kłusownictwie”²⁵. Jeśli autorem listu był rzeczywiście ppor. Bobola, trudno stwierdzić, czy kierowała nim nienawiść do pułku, z którego zdezerterował, czy też była to inspiracja wywiadu niemieckiego.

Treścią listu zainteresował się Sztab Generalny WP (dalej: Szt. Gen. WP). Nie chodziło bynajmniej o frazesy komunistycznej propagandy. Władze wojskowe zaciekały się szczegółowymi, a zarazem krytycznymi charakterystykami oficerów pułku z Tarnowskich Gór. Dnia 25 sierpnia 1925 r. płk Tadeusz Kutrzeba, pełniący ówczesnie funkcję II zastępcy szefa Szt. Gen. WP, polecił dowództwu OK nr V dokładne sprawdzenie zasadności stawianych w anonimowym liście zarzutów²⁶.

O ucieczkach za granicę polskich oficerów epizodycznie informowała przedwojenna prasa. Tego rodzaju fakty kompromitowały przecież rozwijaną ideę „Narodu pod bronią”,

²³ Ibidem, s. 2, k. 634, Meldunek dot. zatrzymania ppor. A. Boboli z 9.04.1925 r.

²⁴ Ibidem, k. 642, Tajny meldunek dot. ppor. Boboli, z 15.10.1925 r.

²⁵ Ibidem, s. 5, k. 649, Odpis z odpisu listu do Korpus 3 Pułku Ułanów z 20.05.1925 r.

²⁶ Ibidem, k. 646, Ścisłe tajny rozkaz ppłk Tadeusza Kutrzeby z 25.08.1925 r.

paradoksalnie bliską ideom sanacji i endecji. Informacji o dezercjach oficerów, którzy swoim autorytetem powinni cementować wspólnotę społeczeństwa i wojska, nie należało przekazywać opinii publicznej. Zupełnie inaczej można było wykorzystać zbiegostwo oficerów rezerwy, którzy mieli niepolskie pochodzenie. Tak było choćby latem 1930 r. z Leopoldem Büchlerem, który otrzymał polskie obywatelstwo i któremu przyznano rangę porucznika rezerwy. Büchler urodził się w austriackim St. Pölten i kolejno mieszkał w Łodzi oraz w Lublińcu. W lecie 1930 r. otrzymał wezwanie na ćwiczenia rezerwistów, na które się nie stawił. Przedostał się natomiast do Niemiec. Oburzenia nie kryła katowicka „Polska Zachodnia”, która w połowie lipca 1930 r. pisała: „fakt tej drastycznej ucieczki świeżo upieczonego obywatela polskiego powinien spowodować jak największą ostrożność w udzielaniu obywatelstwa obcym przybyszom, którzy zabierają tylko chleb naszym ludziom, a w dodatku za gościnność naszą odpłacają się najczarniejszą niewdzięcznością”²⁷.

Casus Büchlera został wykorzystany propagandowo. Niewykluczone jednak, że podobnych przypadków mogło być więcej. W latach 1922-1925 polskie poselstwo w Wiedniu przekazało odmowy Szt. Gen. Ministerstwa Spraw Wojskowych kilku Austriakom, którzy aplikowali o służbę oficerską w polskiej armii²⁸.

Nierozpowszechnianie informacji o ucieczkach oficerów nie oznaczało, że polska prasa nie była krytyczna wobec WP. W pewnych kręgach publicystyki stało się to widoczne zwłaszcza po zamachu majowym w 1926 r. Apogeum takich nastrojów odzwierciedlał artykuł Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, w którym publicysta chadeckiej „Rzeczypospolitej” przejął się pobiciem posła Jerzego Zdziechowskiego. Dołęga-Mostowicz oskarżył o ten karygodny czyn oficerów WP, którzy, jak pisał: „przemienili się z rycerzy honoru w pospolitych chamów”²⁹. Notabene we wrześniu 1927 r. również Dołęga-Mostowicz został porwany i brutalnie pobity.

Atak na znanego publicystę był bezdyskusyjnym aktem zemsty. Nie jest jednak jasne, czy dokonali go wynajęci bandyci, czy też oficerowie, którzy poczuili, że urażono honor armii. Oficerowie szczególnie nerwowo reagowali, kiedy dziennikarze piętnowali ich szeregi za szpiegostwo i zagraniczne dezercje. Dnia 8 marca 1927 r. śląska „Gazeta Robotnicza” opublikowała artykuł pt. *Dezercja majora WP do Niemiec*. Na pierwszej stronie katowicka gazeta poinformowała czytelników, że do Niemiec zbiegł mjr Alfons Urbanowicz, służący w 73 pp. „Gazeta Robotnicza” przypominała, że Urbanowicz był byłym porucznikiem pruskim, dodając, że to kolejny przypadek, kiedy oficer WP pochodzący z Poznańskiego uciekł do Niemiec, gdzie zaoferował swoje usługi wywiadowcze³⁰.

²⁷ *Smutne skutki polskiej tolerancji i gościnności. Jak się p. Büchler odwdzięczył za uzyskanie polskiego obywatelstwa?*, „Polska Zachodnia”, 13-14 VII 1930, nr 179, s. 4.

²⁸ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu, sygn. 437, nlb., Sprawy związane ze wstąpieniem do WP obywateli polskich i państw obcych w latach 1922-1925.

²⁹ T.M., *Rozluźnione fundamenty armii*, „Rzeczypospolita”, 3 X 1926, nr 271, s. 3.

³⁰ *Dezercja majora WP do Niemiec*, „Gazeta Robotnicza”, 8 III 1927, nr 54, s. 1.

Wspomniana informacja doprowadziła do furii dwóch oficerów z katowickiego 73 pp. Następnego dnia do redakcji „Gazety Robotniczej” wtargnęli służący w nim por. Tadeusz Przyjemski i por. Maksymilian Blew, którzy również, jak zbiegły do Niemiec mjr Urbanowicz, pochodzili z Wielkopolski. Oficerowie ci pobili Henryka Sławika, redaktora gazety, a por. Blew groził mu, że „zastrzeli jak psa”. Być może oficerowie nie ponieśliby żadnych konsekwencji, ale świadkiem dramatycznych wydarzeń był przebywający w redakcji poseł Józef Biniszkiwicz³¹. „Gazeta Robotnicza” stwierdziła, że parlamentarzysta wniesie w sprawie pobicia dziennikarza interpelację do Sejmu.

Władze wojskowe nie zbagatelizowały sprawy pobicia dziennikarza. Dnia 11 marca 1927 r. przybył z Krakowa do Katowic prokurator wojskowy z zamiarem szczegółowego zbadania całej sprawy. Jego przyjazd spotkał się z uznaniem redakcji „Gazety Robotniczej”, która jednocześnie łagodziła niedawne komentarze, odpowiedzialnością za dezercję mjr. Urbanowicza obarczając również płk. Józefa Drapelę, dowódcę 73 pp. „Gazeta Robotnicza” twierdziła, że szef katowickiego pułku niewiele mógł uczynić, ponieważ sprawą zawieszonego za kilka innych wykroczeń mjr. Urbanowicza zajmował się sąd wojskowy. Wnioskowano więc: „Wobec tego upada też zarzut jakoby pułkownik Drapella był odpowiedzialnym za ucieczkę majora Urbanowicza”³². „Obrona” redakcji nie na wiele się zdała, gdyż płk Drapella pod koniec marca 1927 r. został odwołany ze stanowiska dowódcy 73 pp.

Największy szok w kręgach przedwojennego wojska wywołała dezercja mjr. dypl. Stanisława Kraussa. W połowie października 1930 r. oficer ten nie powrócił z miesięcznego urlopu. Krauss był zasłużonym żołnierzem, którego za męstwo wykazane w walkach 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w latach 1918-1920 odznaczono orderem *Virtuti Militari* V klasy. Nic dziwnego, że żołnierzowi o tak chwalebnej przeszłości powierzono na terenie lwowskiego DOK nr VI odpowiedzialną funkcję szefa wyszkolenia. Mało kto we Lwowie podejrzewał, że ten oficer od początku 1928 do czerwca 1930 r. przywłaszczył sobie od różnych oficerów i instytucji wojskowych około 35 000 zł³³.

Za Kraussem wysłano listy gończe. Po kilkunastu miesiącach pojawiły się sygnały, że dezerter trafił do Belgii, a także że przebywał w Paryżu³⁴. W połowie października 1931 r. wystawiono nakaz aresztowania zbiega, a władze zaczęły przygotowywać starania o ekstradycję Kraussa z Francji, a potem z Belgii. Na początku wiele wskazywało, że ucieczka Kraussa wypływała ze strachu przed odpowiedzialnością karną za defraudację pieniędzy. Z DOK nr VI nie zginęła żadna dokumentacja. Po rewizji mieszkania majora okazało się

³¹ *Napad dwóch oficerów na redakcję „Gazety Robotniczej”. Oficerowie nie mieli słuszności*, „Gazeta Robotnicza”, 11 III 1927, nr 57, s. 1.

³² *Sprawa napadu na redakcję „Gaz. Rob.” W rękach prokuratora wojskowego*, „Gazeta Robotnicza”, 12 III 1927, nr 58, s. 1.

³³ CAW-WBH, DS. MSWojsk., sygn. I.300.58.293., nlb., Opis przestępstw majora dypl. Stanisława Krausa, odpis z 25 III 1933 r. (w zachowanej dokumentacji nazwisko pojawia się jako „Krauss” i „Kraus” – dop. R.K.).

³⁴ Ibidem, Raport postępowania dot. mjr St. Kraussa, pismo z 7 XI 1931 r.

jednak, że przechowywał on w domu tajne akta związane z obronnością kraju. W listopadzie 1931 r. nie było wątpliwości, że Krauss był niemieckim szpiegiem. Przygotowując w grudniu 1931 r. wniosek o ekstradycję dezterera z Francji, zalecano, aby konwojowanie majora nie przebiegało przez Niemcy. Ministerstwo Sprawiedliwości radziło Ministerstwu Spraw Zagranicznych: „Ministerstwo uważa, że skierowanie ekstradenta przez Niemcy nie jest ani wskazane, ani bezpieczne, wobec czego należy raczej obrać drogę przez Szwajcarię, Austrię, Czechosłowację”³⁵. W toku śledztwa ustalono również, że Krauss na początku ucieczki pojawił się w Gdańsku.

W latach 1932-1933 polska strona nie doczekała się ekstradycji Kraussa z Francji i z Belgii. Francuzi informowali wręcz, że nic nie wiedzą o losie poszukiwanego. Nie przeszkodziło to jednak tamtejszemu wywiadowi zatrzymać wiosną 1934 r. Kraussa, który był niemieckim agentem działającym jako George Tworyt *vel* Sybert. Na początku maja 1934 r. francuskie media nie miały wątpliwości, że Krauss stał na czele potężnej niemieckiej siatki szpiegowskiej³⁶. Proces, w którym jednym z głównych oskarżonych był zbiegły z WP mjr Krauss, obserwowały nie tylko francuskie, angielskie i belgijskie media. Rozprawę z uwagą śledziły też media amerykańskie i australijskie (m.in. specjalizująca się w tematyce prawniczej gazeta „The Advocate”).

Po trzymiesięcznym procesie 5 sierpnia 1934 r. francuski sąd skazał Kraussa na pięć lat bezwarunkowego więzienia. Dodatkowo został on ukarany grzywną w wysokości 500 franków³⁷. Krauss nie mógł narzekać na orzeczenie francuskiego sądu. W Polsce czekał go surowszy wyrok.

Wydanie listu gończego za zbiegłym oficerem stygmatyzowało. Upublicznienie faktu, że wysoki stopniem oficer jest deztererem, powodowało infamię. W rękach władzy był to kapitalny oręż do niszczenia przeciwników politycznych. Nic więc dziwnego, że w sierpniu 1927 r. uciekinierem z WP władze sanacyjne ogłosiły gen. Włodzimierza Zagórskiego. W dodatku do „Gazety Śledczej” z 29 sierpnia 1927 r. ukazał się list gończy za generałem³⁸. Naturalnie nie wszyscy uznali, że gen. Zagórski był deztererem. Słynny profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Marian Zdziechowski, przyjaciel gen. Zagórskiego, całkowicie wykluczył taką możliwość³⁹. Nie brakowało jednak dających wiarę, że były szef lotnictwa jest tchórzliwym zbiegiem. Takie opinie obecne były zwłaszcza wśród socjalistów. Reprezentująca to środowisko „Pobudka” pod koniec sierpnia 1927 r. pisała: „Jest to spryciarz o silnych nerwach, zręczny, mający stosunki handlowe za granicą, mówiący

³⁵ Ibidem, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do MSZ z 29 XII 1931 r.

³⁶ *La Nouvelle Affaire d' Espionnage. Stanislaw Krauss semble être le chef d'une redoutable organisation. Le sous-intendant Frogé se prédend victime de faux témoins*, „L'Express Du Midi”, 4 V 1934, nr 15024, s. 1.

³⁷ *Espionage case. Story of Military Secrets*, „The Sydney Morning Herald”, 6 VIII 1934, nr 30137, s. 10.

³⁸ AAN, Komenda Powiatowej Policji Państwowej w Podhajcach, sygn. 50, k. 193, Dodatek do „Gazety Śledczej” L.996, poz. I z listem gończym za gen. bryg. Władysławem Zagórskim, Warszawa 29.08.1927 r.

³⁹ M. Zdziechowski, *Sprawa sumienia polskiego*, wyd. II, Wilno 1927, s. 4.

kilkoma językami i wytresowany w duchu jezuityzmu dawnego sztabu austriackiego”⁴⁰. Gen. Zagórski, jak wiadomo, nie zdezerterował.

Nie wszyscy zbiegli oficerowie wytrzymywali presję otoczenia, ciężącej hańby, codziennego życia w ukryciu. Zdarzało się, że nawet po kilkunastu latach dobrowolnie zgłaszali się na policję lub do żandarmerii. Tak właśnie postąpił por. rez. Zdzisław Zygmunt Szafnicki z 58 pp, który 1 marca 1933 r. zgłosił się na posterunek policji w Siemianowicach Śląskich. Szafnicki zbiegł do Czechosłowacji w sierpniu 1920 r. ze stacjonującej w Lutowiskach 4 komp. V Warszawskiego Baonu Wartowniczego. Z Czechosłowacji, gdzie ukrywał się pod przybranym nazwiskiem, przeniósł się na Śląsk Opolski, a potem do Siemianowic Śląskich, gdzie przez większość lat mieszkał ze Stefanią Rudkowską⁴¹.

Dezerce oficerów miały miejsce także w wielu innych armiach przedwojennej Europy. W takich państwach jak Francja, która uchodziła za europejskie mocarstwo, dezercja kpt. Jacques’a Sadoula wywoływała w latach 20. i 30. XX w. nie mniejsze emocje niż słynna sprawa Dreyfusa. Kpt. Sadoul został wysłany wraz z francuską misją wojskową do ogarniętej rewolucją Rosji. We wrześniu 1917 r. przeszedł na stronę bolszewików, za co we Francji otrzymał zaoczną karę śmierci. Jego powrót do Francji w 1924 r. zbulwersował opinię publiczną⁴². Po procesie Sadoul został uniewinniony i z powodzeniem reprezentował sowieckie interesy we Francji.

Duży wstrząs w Rumunii wywołała dezercja por. Emila Bodnăraşa, który 12 lutego 1932 r. zbiegł z 12 pa w Czerniowicach. Już w 1936 r. przerzucono go do ojczyzny jako sowieckiego agenta. W 1942 r. Bodnăraş został na krótko aresztowany. Jego błyskotliwa kariera polityczna rozpoczęła się po objęciu władzy przez komunistów, był m.in. ministrem obrony narodowej⁴³.

Znacznie bardziej szokowały w latach 30. XX w. dezercje oficerów, do których doszło w Niemczech i w Związku Sowieckim. Dla Hitlera z pewnością kłopotem było to, że do Szwajcarii w lipcu 1935 r. uciekło 15 oficerów Reichswehry, którzy pozostawali do dyspozycji Wehrmachtu. O fakcie tym nie bez satysfakcji informowały francuskie i polskie gazety⁴⁴. Furię Stalina wywoływał fakt, że tylko w maju i czerwcu 1938 r. zbiegło do zajmowanej przez Japończyków Mandżurii dwóch wysokich rangą oficerów. Byli to mjr Francewicz i gen. Gienrich Luszkwow⁴⁵.

⁴⁰ *Ucieczka generała Zagórskiego*, „Pobudka”, 28 VIII 1927, nr 35, s. 2.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Adwokat Neusser Antoni, sygn. 32., s. 1-2, nlb., Odpis aktu oskarżenia prokuratury WSO nr VII w Poznaniu z 20.06.1933 r.

⁴² M. Wołos, *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004, s. 136.

⁴³ A. Stroea, M. Ghinoiu, *Din Elita Artileriei*, Bucureşti 2012, s. 40.

⁴⁴ *Oficerowie Reichswehry uciekają do Szwajcarii w obawie przed krwawymi wydarzeniami*, „Kurier Zachodni”, 23 VII 1935, nr 198, s. 1.

⁴⁵ H. Kuromiya, A. Peplowski, P. Kołakowski, *Sprawa dezercji do Mandżurii Naczelnika Zarządu NKWD Kraju Dalekowschodniego Gienricha Luszkwowa w połowie 1938 roku*, [w:] *Za kulisami wywiadu*

Dezercje oficerów nie stanowiły problemu wyłącznie WP. Dla wszystkich armii jednak był to czyn hańbiący. Łatwiej było przedstawiać społeczeństwu deztertera jako zdrackiego agenta obcego wywiadu niż pospolitego złodzieja. Notabene jedno i drugie, jak dowodziła dezercja mjr. Kraussa, czasem się pokrywało. Działalność szpiegowska Kraussa wywołała w 1934 r. światową sensację, ale w Polsce nie mniejsze emocje wzbudziły ucieczki mjr. Urbanowicza i por. rez. Büchlera. Publiczne komunikowanie o dezercji oficerów mogło służyć także zdyskredytowaniu wrogów politycznych. Przykładem było wydanie listu gończego za rzekomo zbiegłym z WP gen. Zagórskim. Społeczna dezaprobata dla dezercji sprawiała, że wielu oficerów nawet po kilkunastu latach życia w ukryciu w końcu poddawało się, tak jak por. Szafnicki, który po prawie 13 latach dezercji dobrowolnie zgłosił się na posterunek policji.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa i zespoły archiwalne:

Archiwum Akt Nowych

Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Podhajcach

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu

Archiwum Narodowe w Krakowie

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie

Komenda Posterunku Policji Państwowej w Jasle

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Adwokat Neusser Antoni

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych

Oddział II Sztabu Głównego

Oddziały Żandarmerii

Samodzielny Referat Informacyjny

Opracowania:

Batycki W., *Rozwój poglądów na karność wojskową w armiach nowożytnych*, Toruń 1927.

Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej, red. nauk. A. Peplowski, A. Szymanowicz, współudz. A. Gołbiowski, Wrocław 2010.

Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.

Porwit M., *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*, Warszawa 1935.

Porwit M., *Nauka o powinnościach żołnierza*, Warszawa 1927.

Stroea A., Ghinoiu M., *Din Elita Artileriei*, București 2012.

Wołos M., *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004.

i dyplomacji. Polski wywiad wojskowy 1918-1945 red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Kraków 2014, s. 141, 147.

Za kulisami wywiadu i dyplomacji. Polski wywiad wojskowy 1918-1945, red. P. Kołakowski, A. Pe-
płoński, Kraków 2014.

Zdziechowski M., *Sprawa sumienia polskiego*, Wilno 1927.

Prasa, periodyki:

„Dzieje Najnowsze” (2006)

„Gazeta Robotnicza” (1927)

„Kurier Zachodni” (1935)

„L'Express Du Midi” (1934)

„Niepodległość i Pamięć” (2007)

„Rzeczpospolita” (1926)

„Pobudka” (1927)

„Polska Zachodnia” (1930)

„The Sydney Morning Herald” (1934)